

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 110)**
z dnia 21 stycznia 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 110)

21 stycznia 2026 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informację o działalności Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w zakresie upowszechniania tradycji walk o suwerenność i niepodległość Polski.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Parell** szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz ze współpracownikami oraz **Krzysztof Król** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów i wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: informację o działalności Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w zakresie upowszechniania tradycji walk o suwerenność i niepodległość Polski.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, znaczy Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Ta tematyka to pewnego rodzaju novum związane z tym, że zakres działalności naszej Komisji został zmieniony i poszerzony o szeroko rozumianą politykę historyczną. Stąd też obecność na naszym posiedzeniu szefa UdsKiOP, pana ministra Lecha Parella.

Według ostatnich informacji z sali posiedzeń Sejmu głosowania mają być około godz. 15.15. Wcześniej będzie pewnie jeszcze jakaś informacja wyprzedzająca, ale na razie są planowane na godz. 15.15. Panie ministrze, w związku z tym będę zmuszony ogłosić niewielką przerwę, żeby posłowie mogli udać się na salę plenarną.

Zatem bardzo proszę szefa UdsKiOP, pana ministra Lecha Parella o przedstawienie informacji. Proszę uprzejmie.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, mam wielką przyjemność przedstawić zakres działalności UdsKiOP, który jest jednym z trzech urzędów, trzech głównych instytucji państwowych, które prowadzą coś, co często nazywa się polityką historyczną. Dwie pierwsze instytucje to Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które skupia bardzo wiele kompetencji, a także Instytut Pamięci Narodowej – niezwykle ważne instytucje, które dysponują znacznym budżetem, a także znacznym zakresem kompetencji.

Na tym tle UdsKiOP jest instytucją specyficzną, bo wydawać by się mogło, że jej budżet przekraczający 480 mln zł w skali roku to znacząca kwota, która będzie obrazować pewien zakres działalności urzędu w dziedzinie upamiętnienia. Jednak przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że UdsKiOP w najważniejszej części swojej działalności zajmuje się kwestiami, które można by nazwać socjalnymi. A mianowicie urząd z jednej strony przyznaje i weryfikuje uprawnienia kombatanckie – a tych uprawnień jest wiele, przyznawanych, potwierdzanych na podstawie wielu ustaw – jak również wypłaca, czy też w innej mierze decyduje o wypłacie, odpowiednich świadczeń: regularnych oraz okazjonalnych, przyznawanych na wnioski. Chętnie państwu o tej

drugiej części również opowiem, bo myślę, że to będzie ciekawe, żeby dowiedzieć się, jak wielu mamy dzisiaj kombatantów, z jakiej pomocy ze strony państwa mogą korzystać, jaki to jest zakres działań.

Jednak jeśli chodzi o to, co zapowiedział pan przewodniczący, a mianowicie kwestie upamiętnienia, to na upamiętnienie UdsKiOP przeznacza około 1% swojego całkowitego budżetu, a więc nieco ponad 5,5 mln zł. Nasze działania jako urzędu są przede wszystkim skupione na tych elementach, działaniach, faktach z naszej historii, które odnoszą się przede wszystkim do kombatantów, do żyjących do dzisiaj weteranów. Chociaż, jak możemy sobie wszyscy zdawać sprawę, jeśli chodzi o czasy wojenne, to coraz mniej jest pozostających przy życiu kombatantów. Oni są w coraz bardziej podeszłym wieku. Dość powiedzieć, że nie żyją już żadni żołnierze września 1939 r., nie żyją żołnierze pierwszych bitew, takich jak bitwa o Narwik. A jeśli chodzi o pozostałych żołnierzy II wojny światowej, to jest ich coraz mniej. Jeszcze dwa lata temu przy życiu pozostawało około 500 powstańców warszawskich. Dzisiaj na terenie Polski – są to dane sprzed kilku dni – żyło jeszcze 198 powstańców warszawskich. To pokazuje, jak istotny jest wpływ czasu i też obrazuje nasze działania.

To, co udało się ustanowić w roku ubiegłym, rzecz niezwykle istotna – także na posiedzeniu tej Komisji, mieliście państwo jako posłowie, jej członkowie swój wielki udział w tym, że podjęliście decyzję o skierowaniu pod obrady Sejmu Ustawy z dnia 9 stycznia 2025 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej, nowego święta państwowego. To się wydarzyło. Sejm uchwalił jednogłośnie, Senat tę decyzję jednogłośnie podtrzymał, uchwalając. Także pan prezydent Andrzej Duda uroczyście tę ustawę podpisał. Od 14 lutego ub.r., obchodzimy jako święto państwowe Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej. Jestem dumny z tego, że to wszystko wydarzyło się także z pewnym udziałem UdsKiOP. Jestem też państwu wdzięczny za to, że miało to miejsce. Inicjatorami ustanowienia tego był prezes Rady Ministrów, UdsKiOP, a także Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Inną niezwykle istotną rocznicą, którą obchodziliśmy w roku ubiegłym, była 85. rocznica zbrodni katyńskiej. Jak państwo na pewno wiecie, Sejm uchwalił ub.r. Rokiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej. UdsKiOP podjął inicjatywę, aby na różne sposoby tę rocznicę wyeksponować, podkreślić jej znaczenie dla Polski, dla narodu polskiego. Stąd odbył się cały cykl uroczystości, które były związane właśnie z tą rocznicą, poczynając od dnia 10 lutego – a więc dnia, kiedy rozpoczęły się wielkie deportacje na wschód – gdy została zorganizowana odpowiednia uroczystość pod pomnikiem w Warszawie.

Następnie, 5 marca odwiedziliśmy podkijowską Bykownię. To jedyny dostępny nam dzisiaj cmentarz, na którym spoczywają ofiary zbrodni katyńskiej. Jak wiemy, wszystkie inne miejsca są w tej chwili niedostępne. Albo – tak jak na Ukrainie – toczy się wojna, albo jeśli są na terenie Rosji, to w rzeczy samej nie mogą być przez nas odpowiednio odwiedzane, nie możemy tam zorganizować odpowiednich uroczystości. Stąd, jak myślę, niezwykle ważne jest to, że właśnie 5 marca w podkijowskiej Bykowni udało się przeprowadzić uroczystości godnie i uroczyście. 5 marca jest również datą niezwykle symboliczną w kontekście zbrodni katyńskiej, dlatego że to właśnie wtedy sowieckie Biuro Polityczne Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjęło decyzję o wymordowaniu, o przeznaczeniu do eksterminacji polskich jeńców wojennych zgromadzonych w obozach jenieckich.

Uroczystości odbywały się pod patronatem prezesa Rady Ministrów. Były współorganizowane przez nasz urząd, przez MKiDN i co bardzo ważne, także przez czynnik społeczny, jakim jest Federacja Rodzin Katyńskich. Taka jest nasza zasada – właśnie dzięki temu, że urząd współpracuje i ma bezpośredni, stały, codzienny niemal kontakt z różnego rodzaju organizacjami społecznymi, kombatanckimi, które zrzeszają albo naszych podopiecznych, Sybiraków, więźniów obozów koncentracyjnych, weteranów, działaczy opozycji antykomunistycznej, albo też ich spadkobierców, czy też tych, którzy w sposób szczególny chcą honorować te właśnie ofiary, te osoby zasłużone dla Polski.

Większość naszych uroczystości jest więc przygotowywana – myślę, że to jest warto podkreślić – w łączności, kooperacji i we współpracy z tym właśnie czynnikiem społecznym. Duża część naszych uroczystości jest organizowana przez nas jako urząd, kiedy na urzędzie spoczywa bezpośredni ciężar czy raczej przywilej organizacyjny, ale też bardzo duża liczba wydarzeń organizowanych jest na zasadzie współpracy. A więc polega to na tym, że urząd – tam, gdzie jest o to proszony – udziela odpowiedniego wsparcia finansowego i organizacyjnego. To pozwala rozszerzyć różnego rodzaju formy działalności, zaangażować te ciała społeczne. To nie odbiera

ciałom społecznym inicjatywy, pewnego pierwszeństwa, poczucia sprawczości. To jest coś, co dla nas też jest niezwykle ważne, żeby nie w każdej sprawie starać się wychodzić na pierwszy plan. A wręcz przeciwnie – nie wychodzić przed szereg tam, gdzie jest czynnik społeczny, gdzie są organizacje kombatanckie, zrzeszające weteranów. Przed tym, żeby zostawić im właśnie pole do działania; żeby oni mieli poczucie, że są, że to oni upamiętniają i robią to, co największe. To jest więc coś, co dla nas stale jest niezwykle istotne.

Chciałbym państwu powiedzieć o 7 przedsięwzięciach, które organizowaliśmy. Tego było więcej, ale spośród tych wszystkich przedsięwzięć upamiętniających chciałbym podkreślić właśnie 7. Mówiłem już o pierwszym, a mianowicie rocznicy zbrodni katyńskiej i organizacji na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni pod Kijowem. Kolejna – myślę, że istotna – to była 80. rocznica wyzwolenia Bolonii. To mieści się w pewnym cyklu upamiętnień związanych z 2 Korpusem Polskim. Wiemy o tym, że 2 KP najpierw, w maju 1944 r., zdobył klasztor i umocnienia na Monte Cassino. Kolejne działania wojenne tak naprawdę zostały podjęte dopiero po wielu miesiącach, mianowicie w roku 1945. Przez ten czas, kiedy kampania w południowej części Włoch się zakończyła, front w dużej mierze stanął i ruszył dopiero na wiosnę 1945 r. Stąd właśnie dwa lata temu obchodziliśmy 80. rocznicę bitwy o Monte Cassino, bardzo uroczystą i z dużym rozmachem przygotowaną uroczystość, a w ub.r. rocznicę wyzwolenia Bolonii – uroczystość wpisującą się w ten ciąg zwycięstw, dotyczącą wielkiej roli, jaką odegrał w tym 2 KP.

Było to dla nas o tyle ważne, że właśnie w szczególności tam, w Bolonii, 2 KP generała Andersa bardzo dobrze się zapisał i to on właśnie był tym, który Bolonię zdobył. Pierwsze oddziały alianckie, które wkroczyły do Bolonii, to były oddziały 2 KP. Wspólnie z naszymi placówkami – naszą placówką dyplomatyczną i placówkami konsularnymi na terenie Włoch – dało nam się również zrobić naprawdę wiele, a przynajmniej mamy takie poczucie. Udało nam się w wielkim stopniu zainteresować władze Bolonii, regionu, a także okolicznych miejscowości. Naszym uroczystościom została nadana duża ranga, co nie jest regułą. Często bywa tak, że nasze różnego rodzaju instytucje organizują na terenie obcego kraju uroczystości i upamiętnienia, ale to są działania, które w stosunkowo małej mierze angażują lokalną społeczność czy lokalne władze. Kiedy podejmujemy działania, dokładamy wielkich starań nie tylko w tym celu, żeby nasi kombataneci, nasza delegacja udała się w takie czy inne miejsce, by uroczystości przebiegły godnie. Staramy się też uzyskać jak największy rozgłos na tamtym terenie.

To – jak państwo na pewno się zorientujecie, rozmawiając też z innymi instytucjami – nie zawsze się udaje. To nie jest rzeczą oczywistą, że społeczeństwa w innych krajach są aż tak bardzo zainteresowane naszymi działaniami. To widać było – potem jeszcze o tym wspomnę – na przykład na tle organizowanych w ub.r., również pod koniec maja, uroczystości w Norwegii, w 85. rocznicę bitwy o Narwik. Widzieliśmy tam po stronie naszych norweskich przyjaciół zdziwienie, myślenie na zasadzie: przecież nie żyją już żadni świadkowie tamtych wydarzeń, właściwie co tu więcej upamiętniać? O czym mówić i jakiego rodzaju uroczystości organizować? Może coś zupełnie małego – złożyć kwiaty w kilka osób i tyle. My jednak staraliśmy się, aby to było coś więcej. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o Bolonię – tak samo zresztą jak i o Narwik – to właśnie udało się uzyskać. Udało się to nasze zainteresowanie przekazać, wzbudzić także zainteresowanie osób miejscowych, miejscowych władz i społeczności.

Jeśli chodzi o Bolonię, to wielkim sukcesem jest wmurowanie przepięknej tablicy upamiętniającej czyny zbrojne Polaków na głównym placu polonii – na placu Neptuna, tuż obok pomnika Neptuna. Duża tablica w niezwykle prestiżowym miejscu, podniosła uroczystość, do której tamtejsze władze przyłożyły naprawdę dużą wagę, z udziałem władz regionu, z udziałem różnych organizacji społecznych, gdzie – co też nie jest oczywiste – znaczenie naszego czynu zbrojnego było bardzo wyraźnie podkreślone. Z tego jesteśmy więc z pewnością dumni.

Inna ciekawa rocznica to 80. rocznica zdobycia Berlina. Może uroczystość troszkę mniej tłumna, trochę bardziej kameralna, ale również ważna. Na jednym ze zdjęć widać polską flagę zatknietą na Siegessäule. To jest wielki obelisk znajdujący się na promenadzie prowadzącej do Bramy Brandenburskiej. To jest też coś symbolicznego, nawiązującego do wydarzeń, które miały miejsce 2 maja 1945 r., kiedy to właśnie polski żołnierz zatknął flagę na Siegessäule. My również takim symbolicznym gestem zamknęliśmy pewnego rodzaju drogę. Jest to więc też coś niezwykłego.

81. rocznica bitwy o Monte Cassino. Od wielu, wielu lat jest tradycją, że rocznica bitwa o Monte Cassino jest akcentowana w mocny sposób co roku – nie tylko przy okazji rocznic okrągłych, które mają specjalną oprawę, specjalnych gości. Odbывается to co roku. Co jest warte podkreślenia,

to to, że w tych uroczystościach – tak samo było w Bolonii, na Monte Cassino i za chwilę opowiem jeszcze o Narwiku – towarzyszą nam prawie zawsze, i w tym momencie tak było, szerokie delegacje harcerskie, skautowe i ze Związku Harcerstwa Polskiego, i ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, a także organizacje strzeleckie. To jest bardzo ważne, dlatego że podkreśla ciągłość, sztafetę pokoleń, która jest niezwykle istotna.

Jeśli mówimy o ciągłości, to może wtrąć jeszcze coś ważnego – mianowicie niezależnie od tego, jaki rodzaj uroczystości obchodzimy, przygotowujemy, staramy się, aby były obecne wszelkie środowiska, które coś dla Polski robiły. Bo przecież sprawa na przykład Monte Cassino to nie jest tylko i wyłącznie kwestia tych, którzy na Monte Cassino walczyli – jak zresztą wiemy, tych osób jest już coraz mniej. Ale chcemy podkreślić ciągłość wszystkich osób i środowisk, które coś dla Polski zdziałały, które coś dla Polski robiły, a więc tak weteranów z innych frontów: powstańców warszawskich, działaczy opozycji antykomunistycznej, ale – co też jest ważne – weteranów współczesnych, którzy znajdowali się na misjach w Iraku, w Afganistanie albo jako Błękitne Hełmy pełnili misje gdzieś tam na Bliskim Wschodzie czy w innych miejscach świata. Ważne jest bowiem, żeby podkreślać ten trud – chciałoby się powiedzieć żołnierski, ale przecież nie tylko żołnierski – który został włożony w Polskę. Jest to więc coś niezwykle ważnego.

Wracając do Monte Cassino, obrazując tę różnorodność działań, które są prowadzone i które są adresowane do najróżniejszych środowisk – traktujemy te uroczystości też jako pretekst do tego, żeby odwołać się do najróżniejszych wrażliwości, do różnych poglądów. Stąd właśnie, kiedy jesteśmy za granicą, staramy się – i przykładamy do tego wielką wagę – zaangażować Polaków w danym kraju: czy to we Włoszech, czy w Niemczech, czy w Norwegii, czy w innych miejscach, jak choćby w roku 2024, kiedy były duże uroczystości w Holandii z okazji rocznicy wyzwolenia Bredy.

Mamy tu jedno ze zdjęć – niezwykle ciekawe, nietypowe wydarzenie, jakim była kibicowska oprawa na meczu ekstraklasowej drużyny z Bredy i jeszcze jednej drużyny. Panie ministrze, pamięta pan?

Zastępca szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Michał Syska:

Też nie pamiętam.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

W każdym razie niesamowita oprawa, gdzie na całej jednej trybunie znalazł się wielki napis: „Dziękujemy Polakom”; gdzie mecz otwierał swoim *kick offem* polski weteran pan kapitan Niedzielski, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy generała Maczka. To nie było więc coś, co organizowaliśmy, ale odbyło się w naszej obecności dzięki zaangażowaniu do tych wszystkich działań czynnika społecznego. To, co podkreślam, że nie chodzi przecież o to, żeby urzędnicy zorganizowali każdą rzecz od początku do końca. Wręcz przeciwnie, chodzi właśnie o to, żeby urzędnicy stworzyli możliwości działania tak zwanym zwykłym ludziom. Wtedy powstają tak wspaniałe rzeczy, jak chociażby właśnie ta oprawa na pełen stadion – wszystko przygotowane przez władze klubowe, kibicowskie. Naprawdę wyjątkowe wydarzenie. Zapewne znacznie więcej osób dowiedziało się o wyzwoleniu Bredy, o roli naszych żołnierzy właśnie z niego, niż z największych upamiętnień organizowanych pod takim czy innym pomnikiem, chociaż tych działań również nie zaniedbaliśmy.

A z kolei, jeśli chodzi o Monte Cassino, to dzięki naszemu uporowi – ale bez wątplenia też dzięki wzorowej pracy placówki naszej ambasady i konsulatu w Rzymie – udało się zorganizować po raz pierwszy w historii lokal wyborczy właśnie w mieście Cassino. Nie na samym Monte Cassino, nie na samej górze, ale dosłownie u podnóża tego wzgórza. To pozwoliło członkom delegacji – a także liczным gościom, którzy przybyli, a więc Polakom z Włoch, wielu indywidualnym osobom – wziąć udział w głosowaniu w wyborach na prezydenta. To jest coś, jak myślę, fajnego, co pokazuje, że trzeba szukać różnego wymiaru tych uroczystości.

85. rocznica bitwy o Narwik. Wspominałem już o tym, że to właśnie upór polskiej strony sprawił, że te uroczystości miały tak wysoką rangę, że ostatecznie wzięli w nich udział także Norwegowie na wysokim szczeblu, że były delegacje francuskie i brytyjskie, co jeszcze na parę miesięcy przed tą bitwą, przed tą rocznicą nie było wcale oczywiste. To też jest pewien znak dla naszych rodaków mieszkających w Norwegii. Chcemy dać im argumenty, szukać dla nich argumentów, które pozwalają im być jeszcze bardziej dumnymi z tego, jaki wkład wnoszą oni dzisiaj w rozwój Norwegii, ale też z tego, jaki wkład ich przodkowie wnieśli w ten kraj. To było widać bardzo wyraźnie na przykład dwa lata temu w Bredzie, w Holandii czy we Włoszech.

Częstym, również istotnym kierunkiem w naszych upamiętnieniach jest także Litwa. A to z tego powodu, że urząd w ub.r. był zaangażowany w obchody 81. rocznicy zbrodni w Ponarach, a z kolei dwa lata temu organizowaliśmy uroczystą 80. rocznicę operacji „Ostra Brama”. Muszę powiedzieć, że to były wzruszające uroczystości, w których też uczestniczyły liczne delegacje z Polski, ale także liczne delegacje Polaków litewskich. Tu warto też podkreślić, że było trochę inaczej niż miało to miejsce w Narwiku czy w upamiętnieniach włoskich. Postawa strony litewskiej jest nacechowana bardzo dużą rezerwą w stosunku do naszych działań. Do jakiegoś stopnia można to nawet próbować rozumieć, ale myślę, że warto, żebyśmy mieli świadomość tego, że stosunek Litwinów do tego, co nam się wydaje, że jest rzeczą oczywistą i niepodlegającą żadnej dyskusji, a mianowicie operacji „Ostra Brama”, która miała na celu wyzwolenie Wilna siłami polskimi przy współudziale z Armią Czerwoną, to dla strony litewskiej to jest coś zupełnie, zupełnie innego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam, panie ministrze. Panie i panowie, ministrowie zostali niecałe trzy minuty, więc pozwolę sobie zarządzić przerwę.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Damy radę usnąć.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, ale to może pan po przerwie nie wrócić.

Ogłaszam przerwę i zapraszam bezpośrednio po zakończeniu głosowań. Dziękuję uprzejmie.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dzień dobry.

Wznawiam posiedzenie Komisji. Panie ministrze, bardzo proszę o kontynuację.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, ponieważ w poprzedniej części przedstawiłem w zasadzie już wszystkie upamiętnienia... Nie wspomniałem tylko o jednym spośród zagranicznych, a mianowicie o 85. rocznicy masowej deportacji, którą obchodziliśmy w tym roku wraz z liczną delegacją Sybiraków w Kazachstanie i w Uzbekistanie. To też wpisywało się związany z rocznicą zbrodni katyńskie ciąg przestępstw, zbrodni, których Rosja dokonała na naszym narodzie.

A teraz, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym powiedzieć jeszcze kilka zdań ogólnych o UdsKiOP – przede wszystkim może nie tyle o urzędzie, co o samych kombatanach: jak to dzisiaj wygląda, ile państwo polskie na kombatanów łoży, jak się nimi opiekuje. Budżet UdsKiOP to 481 mln zł. Ale to nie są wszystkie pieniądze, które są przeznaczane na tę sferę przez budżet państwa. Mianowicie ta sfera to jest koszt na pewno nie mniejszy niż 2,5 mld zł. Tak to w skali państwa wygląda.

Dlaczego tak właśnie jest i z czego wynika ten podział? UdsKiOP wypłaca tylko znaczną mniejszość świadczeń, chociaż zajmuje się potwierdzaniem i nadawaniem uprawnień, czyli organy emerytalno-rentowe bez naszej decyzji nie będą niczego wypłacać. Ale tak to zostało skonstruowane, tak to właściwie wyglądało do 2015 r., że świadczenia były wypłacane przez organy emerytalno-rentowe. Natomiast potem, wraz z uchwaleniem i wprowadzeniem w życie Ustawy z dnia 20 marca 2015 r. o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych, urząd zaczął także bezpośrednio wypłacać świadczenia dla działaczy opozycji antykomunistycznej. Stąd jest właśnie taka różnica.

Warto też zauważyć, że rok do roku, między 2025 r. a 2024 r. spadek wydatków państwa na tę sferę wyniósł 297 mln zł. Z czego to wynika? Z odejść, z tego, że ludzie umierają. Spadek w środowisku kombatanów ofiar represji wojennych, Sybiraków to jest spadek o około 13% w stosunku do roku 2025. Największy spadek jest wśród kategorii uprawnionych żołnierze górniczy, więc ci powołani do wojska, ale tak naprawdę skierowani represyjnie do pracy w kopalniach węgla i uranu, w oddziałach budowlanych. Tam spadek rok do roku to jest 20%. Tak że tak to wygląda.

Jeśli chodzi o środowisko działaczy opozycji antykomunistycznej – jest wzrost, ale z kolei mówimy o dosyć niewielkiej liczbie osób, które mają uprawnienia. Te kombatanckie i zrównane z kombatanckimi ma w tej chwili 107 tys. osób. Państwo macie wyszczególnione, jak to wygląda,

jeśli chodzi o podział na poszczególne województwa z uwzględnioną także zagranicą. A tymczasem, jeśli chodzi o działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osoby represjonowane z powodów politycznych – a więc tych wszystkich, którzy zasłużyli się między rokiem 1956 a 1989 – to takich żyjących osób mamy na grudzień 15 028. Łącznie potwierdzono 19 tys. statusów, z czego żyje 15 800.

Jeśli chodzi o świadczenia, to wyglądają one mniej więcej tak: kombatancki i ofiary represji okresu wojennego otrzymują co miesiąc 713 zł; wdowy i wdowcy po kombatanckich i ofiarach represji – 364 zł; osoby deportowane do prac przymusowych – w zależności od długości represji od 17 zł do 348 zł; cywilne, niewidome ofiary działań wojennych – 2100 zł, prawie 2200 zł; żołnierze górnicy – 713 zł, czyli tak samo jak, jak kombatancki; działacze opozycji antykomunistycznej – 1879 zł miesięcznie. Tak to wygląda.

Można powiedzieć, że opieka nad tymi grupami osób jest naszym najważniejszym zadaniem. Akurat w tej sprawie w ub.r. wydarzyło się bardzo dużo – mianowicie zwiększyliśmy znacząco szybkość rozpatrywania spraw, były skrócone nawet ze 137 dni do 52 dni. W 2025 r. urząd aktywnie poszukuje osób, którym uprawnienia się należą. Mogę podać dwa bardzo konkretne przykłady: ofiary Czerwca 1956 r. i ofiary Grudnia '70. Na podstawie Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatanckich oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego te osoby już wcześniej, przed rokiem 2015 mogły ubiegać się o uprawnienia kombatanckie i wiele osób je otrzymało.

Natomiast wraz z wejściem Ustawy z dnia 20 marca 2015 r. o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych te same osoby mogły też ubiegać się o status działacza opozycji antykomunistycznej, który to status jest korzystniejszy w sensie finansowym, bo o ile kombatancki otrzymuje 713 zł, działacz opozycji antykomunistycznej otrzymuje co miesiąc 1870 zł. To jest więc korzystniejsze, ale wiele osób – często w podeszłym wieku, trochę nieporadnych – albo nie wie o tym, że mają się zgłosić, albo nie potrafią przygotować odpowiedniego wniosku. Podjęliśmy w ub.r. aktywne działania właśnie w tym celu, żeby te osoby może nie tyle namówić – to jest decyzja każdej osoby, czy chce przejść przez pewnego rodzaju ponowną weryfikację, bo żeby być działaczem opozycji antykomunistycznej, trzeba uzyskać odpowiednie zaświadczenie z IPN, zebrać świadków, dokumentację i nie każdy chce to robić – ale taką możliwość podsunąć. Na przykład tym, którzy mają uprawnienia z tytułu Grudnia '70, a nie mają z tytułu działacza opozycji czy osoby represjonowanej. Wiele osób z tego skorzystało i przeszło na te korzystniejsze uprawnienia.

Podobny przypadek, który też obrazuje naszą obecną filozofię działania, a mianowicie uprawnienia sybirackie. Część osób mogło się ubiegać o specjalny, jednorazowy dodatek przekazywany Sybirakom – 200 zł za każdy miesiąc pobytu na zesłaniu, ale nie mniej niż 2400 zł. Mimo że bardzo wiele osób mogło o to wystąpić, to znów nie występowało. Zwróciliśmy się do wszystkich zarządów wojewódzkich i organizacji kombatanckich, z którymi mamy bezpośredni kontakt, o to, żeby oni z kolei zwrócili się do swoich członków oraz niezależnie od tego wysłaliśmy jeszcze 1500 listów do konkretnych osób, które się nie zgłosiły do nas po te pieniądze.

Mamy taki efekt, że o ile w poprzednim roku mieliśmy 58 zgłoszeń 58, to w 2025 r. już było 614 osób, którym przyznaliśmy dodatek. To też pokazuje filozofię działania, bo w skali kraju 600 osób to nie jest tak dużo, ale już w skali środowiska sybirackiego – dużo. Najważniejsze jest dla mnie to, że to pokazuje – również nam i całemu zespołowi UdsKiOP – determinację kierownictwa. Czyli że chcemy, żeby ci, którym się uprawnienie należy je otrzymywali, by nie tworzyć takiego wrażenia, które czasami – państwo pewnie też niestety to widzicie – ludzie mają, myśląc sobie, że urząd jest po to, żeby nie dać; że niby są jakieś uprawnienia, ale jak się ktoś nie zgłasza, to siedzimy cicho i nie przypominamy. Nic takiego nie ma miejsca. To jest właśnie odwrotna sytuacja. Nam zależy na tym, żeby ci, którym uhonorowanie się należy, uhonorowani byli, jeśli to tylko jest możliwe.

Z tym wiąże się jeszcze jeden element, który chciałbym podkreślić, a mianowicie likwidacja biurokracji tam, gdzie to jest tylko możliwe. Nie wszędzie jest możliwe to, żeby wszystkie procedury uprościć, ale trzeba nad tym procesem czuwać i cały czas dokonywać ewaluacji: co można zrobić, czego nie można zrobić. Niby drobna rzecz, ale to znowu jest pewna filozofia, bo za tym idą potem kolejne działania, kolejne pomysły, zgłaszają się kolejni urzędnicy, którzy mówią: tu można by uprościć.

Oto przykład tego, od czego zaczęliśmy – przestaliśmy wymagać od osób po 75 roku życia zaświadczeń o stanie zdrowia. Jeżeli ktoś się ubiega i mówi, że ma takie i takie schorzenie, to jeśli jest po 75 roku życia, to otrzymuje od nas wsparcie na miarę możliwości. Druga rzecz –

nie wymagamy już zaświadczenia o ubytku słuchu od osób, które otrzymały od nas (albo z Narodowego Funduszu Zdrowia) wcześniej dofinansowanie do aparatu słuchowego i ponownie o nie występują, bo nie ma takiej możliwości, żeby komuś, kto miał ubytek słuchu pięć lat temu, ten słuch wrócił, skoro się postarzał. Takiej opcji nie ma. Chodzi więc o to, żeby podejmować tego rodzaju działania, które upraszczają to wszystko.

Za tym idzie więc jeszcze wiele innych rzeczy i zupełnie inny sposób traktowania korespondencji do podopiecznych. Bo wiecie państwo, to jest tak, że urzędy piszą do ludzi, którzy mają ponad 85 lat i niedowidzą, wysyłają im 15 stron jakiegoś pisma, z którego tak naprawdę dwie linijki dotyczą konkretnie sprawy tej osoby. Jak człowiek z lupą ma się przez to wszystko przebić? To też radykalnie uprościliśmy. Konstrukcja listów jest zupełnie inna niż była. Piszemy konkretnie, jasno, o co chodzi. Jeżeli ktoś otrzymuje decyzję, to dlaczego. Jeżeli ktoś otrzymuje decyzję negatywną, to też jasno, dlaczego jest decyzja negatywna, a nie stek przytoczonych przepisów, ustaw, które potem taki człowiek czyta i mówi: ja z tego nic nie rozumiem. To się skończyło.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie ministrze drogi, posłowie sygnalizują bardzo rozbudowaną problematykę, którą pan porusza. Bardzo uprzejmie podziękuję.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy do głosu zapisał się pan poseł Samborski.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, w części historycznej pragnę się odnieść do tego akapitu, w którym państwo piszecie „nowe święto państwowe, Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej”. Otóż w lipcu tego roku ustanowiliśmy też Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. To też jest narodowe święto i ono powinno się znaleźć w tym wykazie, skoro w ten sposób próbujecie usystematyzować pewne wydarzenia.

Następna kwestia to jest... Bardzo odpowiada mi hasło „koniec dzielenia polskiej żołnierskiej krwi”, ale pan minister przedstawił wszystkie zasługi żołnierzy różnych armii na polach bitewnych w zdyferencjonowany sposób, koncentrując się na Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie, głównie we Włoszech. Nic nie słyszałem – możliwe, że to było wcześniej, kiedy jeszcze byłem na głosowaniach – o 1 Armii Wojska Polskiego, o 2 Armii Wojska Polskiego. Przez to te ofiary... Nawet jeśli przejść do liczb, to przecież pan minister i wszyscy tu państwo się orientują, ile osób zginęło przy forsowaniu Wisły na Przyczółku Czerniakowskim, ile jest pochowanych w Siekierkach. To są nieporównywalne rzeczy.

Problematyka ofiar ludobójstwa ukraińskiego, ukraińskich nacjonalistów nie jest w państwa działalności w ogóle wykazana. To była jedna z największych tragedii. Jeśli pan minister próbowałby powiedzieć, że to jest UdsKiOP, czyli tylko do spraw żołnierzy, to nawet, nawet okrajając to do segmentu żołnierskiego, to przecież tam były samoobrony polskie, wielkie samoobrony, które obroniły tysiące ludności, tysiące istnień, ludzkich. Między 160 tys. a 200 tys. ofiar ludobójstwa – należy im się zupełnie inny wymiar pamięci i inny wymiar symboliczny. Tego brakuje. Nie możemy tego pominąć.

15 sierpnia byłem na cmentarzu i na Monte Cassino – bo pan chwalił tu ambasadę i konsulatory – nie było żadnego wieńca, żadnej wiazanki od oficjalnej instytucji polskiej ani żadnej oficjalnej delegacji. Ludzie przyjechali z Polski spontanicznie. Musiałem wystąpić w roli narratora i przewodnika. Bolało nas to, że w Dniu Wojska Polskiego nie było żadnego śladu zainteresowania cmentarzem żołnierskim w Monte Casino. Przy okazji zwracam uwagę – może to nie jest w kompetencji waszego urzędu, ale infrastruktura na tym cmentarzu, sanitariaty... To wszystko jest poniżej krytyki. Jeśli już w ogóle robimy z tego pewien symbol, to niech on będzie pełnowymiarowy – nie może odstawać od standardów światowych czy w ogóle normalnych, cywilizacyjnych.

Pochwalę czasopismo „Kombatant” – tak, jest kompetentnie, dobrze robione, dobre artykuły, przypominające ważne rocznice. Ale pomijanie ofiar ludobójstwa jest poważnym mankamentem. Upominam się jeszcze raz – mówię o 1 AWP, o 2 AWP. A mam moralne prawo to mówić, bo mój stryjek, czyli starszy brat mojego ojca, był w 2 KP, a mój tato, jego młodszy brat, w 2 AWP. Mam więc prawo mówić o wszystkich segmentach polskich sił uczestniczących w tej wojnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Babinetz, następnie pani przewodnicząca Leo.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, najpierw, tak trochę nawiązując do głosu przedmówcy, zgadzam się, że rzeczywiście brakuje wspomnienia o uroczystościach i o pamięci o ofiarach ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach polskich w II RP. Był wśród nich chociażby oficer Wojska Polskiego i Batalionów Chłopskich Zygmunt Ruman, więc jak najbardziej żołnierz, oficer. Natomiast polemicznie: nie Polskie Siły Zbrojne na zachodzie, tylko Polskie Siły Zbrojne. Rząd polski na uchodźstwie, prezydent, naczelny wodza – to pod ich rozkazami były PSZ, czyli nie tylko na Zachodzie.

Natomiast pytania do pana ministra, bo przypominane są rocznice: 44., 88., 81. W związku z tym więc pytanie, jak wyglądały uroczystości czy udział urzędu w 105. rocznicę Bitwy Warszawskiej? Nie jest to całkiem okrągła rocznica, ale półokrągła. Jakie są plany na ten rok, na dosyć okrągłą rocznicę 1 marca – zamordowania Łukasza Cieplińskiego, Adama Lazarowicza, Mieczysława Kawalca i całego IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i tym samym święta Żołnierzy Wyklętych, Żołnierzy Niezłomnych, powstania antysowieckiego?

Ostatnia sprawa – uzupełnienie czy poprawka, bo pan minister powiedział, że nie żyje już nikt z walczących we wrześniu 1939 r. Tymczasem z kampanii wrześniowej, kampanii polskiej II wojny światowej, wojny polskiej – jak byśmy tego nie nazywali – żyje pan kapitan Tadeusz Lutak, urodzony, co ciekawe, w 1917 r. Łatwo więc policzyć, ile ma w tej chwili lat. Żyje i mieszka pod Strzyżowem, na Podkarpaciu. Co jest w tym wszystkim najciekawsze, on walczył w 1939 r, w kompanii czołgów lekkich, w 10 Brygadzie Kawalerii, czyli inaczej mówiąc w 10 Brygadzie Pancerno-Motorowej ówczesnego pułkownika Stanisława Maczka. Czyli jest też żołnierzem późniejszego generała Maczka. Walczył między innymi na południu Małopolski, a był już w WP przed II wojną światową, więc warto o nim pamiętać. Dziękuję bardzo.

Poseł Aleksandra Leo (Polska2050):

Bardzo dziękuję.

A ponieważ byłam następna w kolejce, to sama sobie pozwolę zabrać głos. Naprawdę krótko – Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałam podziękować za to podsumowanie. Jako posłanka miałam okazję brać udział w niektórych z tych uroczystości, o których pan minister wspomniał, za co również dziękuję. Ale dziękuję przede wszystkim nie jako posłanka, ale jako wnuczka powstańca, żołnierza Armii Krajowej i również 1 Dywizji Pancernej generała Maczka. Tak że bardzo dziękuję za podsumowanie.

Pozwoliłam sobie zabrać głos, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, dziękuję. W związku z pracami Komisji musiałem zapytać o coś posła Mieszkowskiego.

Pani się już zapowiedziała?

Poseł Aleksandra Leo (Polska2050):

Tak, ja już dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie i panowie, czy ktoś jeszcze z was chciałby zabrać głos? Zapytać ministra?

Wobec tego – panie ministrze, pojawiło się kilka pytań, sugestii, rad. Bardzo proszę.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Już odpowiadam na pierwszą sugestię. O pewnych rzeczach już nie wspominałem ze względu na oczekiwanie, żebyśmy przeszli do innych spraw. Ale jeśli chodzi o kwestie polsko-ukraińskie, to akurat UdsKiOP nie ma sobie nic do zarzucenia, bo w sposób bardzo godny świętujemy rocznicę zbrodni w Hucie Pieniackiej. To jest uroczystość, która się odbywa pod Grobem Nieznanego Żołnierza z licznymi delegacjami, co jest wyraźnie podkreślone. To po pierwsze.

Druga rzecz to jest lipcowa uroczystość w rocznicę zbrodni wołyńskiej, organizowana przede wszystkim przez UdsKiOP i odpowiednio godnie wyeksponowana. Uczestniczą w niej liczne delegacje z wszystkich klubów parlamentarnych. Panie pośle, dziękuję więc za sugestię, ale od razu

mówię, że nie przyjmuję tej krytyki, ponieważ to ma miejsce i UdsKiOP absolutnie w żaden sposób od tej tematyki nie ucieka.

Druga sprawa – dzielenie żołnierskiej krwi. Chcę właśnie bardzo wyraźnie podkreślić, że w roku 2024 i w ub.r. również obchodziliśmy uroczystości rocznicę walk i właściwie jesteśmy organizatorem uroczystości w Siekierkach. I w roku poprzednim, i w tym roku w sposób bardzo istotny akcentowaliśmy rocznicę bitwy pod Lenino, co nie było sprawą jednoznaczną w tym sensie, że spotkało nas za to też wiele krytyki, tym niemniej była to decyzja przemyślana. Właśnie taka, aby uznać, iż dzielenie żołnierskiej krwi nie może mieć miejsca. Ponieważ niezależnie od oceny różnych luminarzy wojska, które szło ze wschodu, a więc samego generała, wcześniej pułkownika, Berlinga, postaci typu Szymanowski, Putrament czy wielu, wielu innych politruków, to trud i krew żołnierska absolutnie muszą być docenione.

Znam tę sprawę bardzo dobrze, również z rodzinnych przekazów. Jeden z członków mojej rodziny był zesłany na wschód. O formowaniu się wojsk armii generała Andersa w ogóle nie wiedział. A nawet gdyby wiedział, to i tak był za młody, żeby się do Andersa załapać. Żeby wstąpić do Berlinga i tak musiał podać fałszywą datę urodzenia i postarzyć się o 1,5 roku. Dopiero dzięki temu było to możliwe. Dla niego wstąpienie do armii Berlinga było wstąpieniem do polskiej armii, niezależnie od tego, że miał pełne stuprocentowe przekonanie o różnych politrukach, którzy – też powiedzmy to wyraźnie – pełnili swoje funkcje obok kapelanów. Jeśli chodzi o zwykłych żołnierzy, to sprawa oceny tego wojska, tego czynu, może być tylko jednoznacznie pozytywna. Podkreślamy, eksponujemy więc ich trud.

Wspominałem też o Berlinie. Nie przypadkiem 2 maja zatknęliśmy tę flagę na Siegestäule, a właśnie na pamiątkę tego, że polski żołnierz tę flagę tam zatknął. Dodajmy: flaga została zrzucona i zastąpiona flagą czerwoną, sowiecką. Tak przynajmniej mówią przekazy historyczne. Panie pośle, ta sfera jest więc przez nas z pietyzmem zaakcentowana.

Panu posłowi Babinetzowi dziękuję za informację o panu kapitanie Lutaku. Na pewno to dokładnie sprawdzę. Jeśli tylko pan kapitan żyje, to...

Posel Piotr Babinetz (PiS):

Wiem, że dzisiaj żył, więc miejmy nadzieję, że jeszcze będzie.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Jezus Maria. Czarny humor.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Nie no, pan poseł słusznie zauważa. W takim wieku wystarczy podmuch powietrza i już się coś zmienia.

Jeszcze tylko powiem, że w tym roku obchodziliśmy 80. rocznicę powstania WiN, więc ta sfera też jest przez nas zaopiekowana. Dziękuję pani poseł za obecność i serdecznie zapraszam też państwa do tego, żebyście występowali na uroczystościach, które organizujemy i byli na nich obecni. Co zaś do państwa, którzy byli na przykład działaczami opozycji antykomunistycznej, a z jakiegoś powodu nie wystąpili dotąd o potwierdzenie tego statusu, to moja sugestia jest taka, żebyście to zrobili.

Jeszcze bardzo ważna rzecz, którą chciałem podkreślić – my jako urząd nie przyznajemy tego statusu. Panie poseł, my go jedynie potwierdzamy. To więc trochę inaczej ustawia sprawę. Działaczem się było, a urząd jedynie potwierdza, że taki fakt miał miejsce. Serdecznie więc państwa do tego zachęcam. Działaczy jest 15 800.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Mało.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Uważam, że jak na 10 mln członków „Solidarności” w roku 1980, to to naprawdę jest bardzo mało. Czasami się pojawiają złośliwe głosy – był taki artykuł w którejś z gazet – że im dalej od wydarzeń, tym więcej kombatanów. To naprawdę jest nieprawda i nieuzasadniona złośliwość, bo 16 tys. osób to naprawdę jest nic.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Przed wojną też tak było.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Ale nie ma tak. Panie pośle, chcę tylko powiedzieć, że tak właśnie nie ma. 16 tys. osób to jest nic.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Mówię o 1 Kompanii Kadrowej.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie zgłaszają się.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle. Zależy, przed którą wojną. Rozumiem, że pan minister nie chciał złożyć deklaracji, że jeżeli ktoś z obecnych tutaj albo słuchających nas zgłosi taki wniosek, to pan przyspieszy działanie wirówki ze 100 na 50.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie, niczego nie będzie przyspieszał.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Absolutnie nie, panie pośle. Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że nie wyobrażam sobie, żebyśmy mieli używać jakiegokolwiek specjalnego trybu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przecież żartuję.

Szef UdsKiOP Lech Parell:

Ale chcę to podkreślić, bo to jest ważne. Taka kwestia pojawiła się też, kiedy już prawie dwa lata temu został potwierdzony status pani Danuty Wałęsowej. Było bardzo wiele kontrowersji, ale wtedy podkreślałem i podkreślę to dzisiaj: nie ma takiej możliwości, żeby urząd odszedł od zasady obiektywizmu. Nie może mieć żadnego znaczenia to, czy będzie zgłaszał się ktoś o takich poglądach, czy innych; czy wierzący, niewierzący – tylko i wyłącznie jego zasługi w latach walki z komuną mogą decydować o tym, czy będzie miał status, czy tego statusu mu nie potwierdzimy. Chciałem to tylko podkreślić.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Poseł Babinetz chciałby dopytać.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Króciutko – rzeczywiście pod koniec II RP była potoczna opinia, że powstaje IV Brygada Legionów Polskich, a brygady, jak wiadomo, były trzy.

Natomiast pan kapitan Tadeusz Lutak jest najprawdopodobniej najstarszym żyjącym Polakiem. Zapewne są starsze panie, starsze Polki, ale jeżeli chodzi o mężczyzn, jest prawdopodobnie najstarszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie i panowie, nie widzę, żeby ktoś jeszcze chciał dopytać. Bardzo dziękuję paniom i panom. Dziękuję panu ministrowi i tym samym zamykam posiedzenie Komisji, albowiem wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zapraszam na jutro na godz. 13.00.